



tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

W Europie postępuje chrystianofobia. To jedna z myśli, które padły podczas Świdnickiej Nocy Kościołów. Z drugiej jednak strony są setki osób, które chcą wiedzieć więcej o Kościele i chrześcijańskiej Europie (str. VI). Jest młodzież, która woli mieć wakacje z wartościami, i dorośli ludzie, którzy chcą chodzić na katechizy (str. VII). Są i kobiety, które w czasach, gdy dziewictwo jest wyśmiewane, nie boją się podjąć takiego zobowiązania (str. I). Oto znaki nadziei współczesnego Kościoła.

Konsekracja dziewic i wdów

Duchowe zaplecze

Płynąca z dziewictwa wierność jest dziś niezrozumiała. Czas to zmienić.

Cztery kobiety złożyły 27 czerwca w Świdnickiej katedrze ślub czystości i dołączyły do wąskiego grona wdów i dziewic konsekrowanych. To mieszkanki Świebodzic, Żarowa, Wałbrzycha i Kłodzka. W naszej diecezji pierwszą dziewicę konsekrowano 5 lat temu. Konsekracja wdów odbyła się po raz pierwszy. Obrzęd ten odradza się po kilku wiekach przerwy. Do Kościoła wprowadzono go na nowo po Soborze Watykańskim II.

– To jest chwalebna i dobra tradycja Kościoła, sięgająca czasów apostołskich. Mówi o niej w swych listach św. Paweł Apostoł – wyjaśnia biskup Ignacy, który udzielił konsekracji. – Te osoby składają ślubowanie życia w czystości i że ich jedynym oblubieńcem będzie Jezus Chrystus. Jednak zarazem te osoby będą żyły w świecie, a nie w społecznościach zakonnych. Są w rodzinach, miejscach pracy. Tam składają świadectwo o Chrystusie i czynią dużo dobrego dla Kościoła. Jest to szansa ewangelizacji w tych środowiskach, a dla nas to zaplecze duchowe.

– Różne są drogi powołania – przypomina ks. Marek Korgul, który przygotowywał kobiety do konsekracji. – W tym wypadku jest to oddanie się do dyspozycji Jezusowi, ale bez zmiany środowiska życia. Stan dziewictwa



Po konsekracji kobiety otrzymały brewiarze, z których od tej pory będą się codziennie modlić

i jego wartość jest dziś bardzo zagrożona, niemodna, a często nawet wyśmiewana. Dlatego decyzja tych kobiet jest tak ważna.

Zadania dziewic i wdów konsekrowanych są proste. Mają służyć modlitwą, dawać świadectwo życia chrześcijańskiego i świadczyć dzieła miłosierdzia.

Więcej o dziewczynach i wdowach konsekrowanych w kolejnym wydaniu Świdnickiego „Gościa”.

Mirosław Jarosz

Tato – bez wielkiego szumu



KS. ROMAN TOMASZCZUK

ŚWIDNICA, 26 CZERWCA. W ramionach taty podczas Mszy św. za Kresowiaków

Tak jak w życiu ojcowie najczęściej grają drugie skrzypce w życiu małych Polaków, tak i świętowanie ich dnia schodzi na drugi plan w programach szkół (szykują się do zakończenia roku), ośrodków kultury (wakacje już blisko), ale także parafii (zachęta do modlitewnej pamięci wygłoszona w ramach niedzielnych ogłoszeń wystarczy). Tymczasem historia tego dnia jest całkiem bogata. Pierwszy raz Dzień Ojca obchodzili mieszkańcy miejscowości Spokane w USA 19 czerwca 1910 r. S.L.S. Dodd w ten sposób oddała hołd swojemu ojcu, który po śmierci żony sam wychował sześcioro dzieci. Święto przyjęło się na świecie, ale nie ma jednej daty. We Włoszech czy w Hiszpanii 19 marca, w Niemczech we Wniebowstąpienie, na Litwie w I niedzielę czerwca. W Polsce (od 1965 r.), tak jak w Nikaragui, 23 czerwca. ■

MIROSLAW JAROSZ

4 LIPCA 2010 GOŚC NIEDZIELNY

Nie tylko przy ołtarzu



Ministranci mogli jeździć na motorach wraz z członkami klubu motocyklowego „Rider” ze Świdnicy

DEKANAT GŁUSZYCA. Tuż przed rozpoczęciem wakacji odbyło się w Głuszczy I Dekanalne Spotkanie Liturgicznej Służby Ołtarza. Zgromadziło ono ok. 100 ministrantów, kandydatów i lektorów. Spotkanie rozpoczęło się tradycyjnie. Mszą św., której przewodniczył ks. Sławomir

Madziło ono ok. 100 ministrantów, kandydatów i lektorów. Spotkanie rozpoczęło się tradycyjnie. Mszą św., której przewodniczył ks. Sławomir

Dzień Wałbrzyskiego Twórcy

WAŁBRZYCH. 25 czerwca w Sali Maksymiliana zamku Książ odbyły się obchody Dnia Wałbrzyskiego Twórcy. Podczas uroczystości wręczono nagrody Rady Miejskiej Wałbrzycha za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej,

upowszechniania i ochrony dóbr kultury. Otrzymali je Małgorzata Wilkomirska i Danuta Szymała. 6 osób dostało stypendia Prezydenta Wałbrzycha za zajmowanie się twórczością artystyczną, upowszechnianiem i ochroną dóbr kul-

tury. Następnie odbył się koncert promujący VII Międzynarodowy Festiwal Kameralistyki Ensemble im. Księżnej Daisy, a po nim wernisaż wystawy prac Kazimierza Starościaka, Eugeniusza Kiszczaka i Krzysztofa Jędrzejca.

Pomagamy powodzią

ŚWIDNICA. Tegoroczna powódź, która dotkliwie zniszczyła wiele miejscowości w Polsce, zabierała wielu ludziom dobytek całego ich życia. Pozostawiła również po sobie ogromny problem związany z odbudowaniem tego, co zostało doszczętnie zniszczone. Samorządy, które ucierpiały w wyniku tegorocznej powodzi, już wiedzą, że bez pomocy z zewnątrz nie uda im się odbudować swoich miejscowości. Pomoc rządowa jest niewystarczająca, dlatego samorządowcy z całej Polski wspierają się nawzajem. Rada Miejska w Świdnicy przekazała kwotę 20 tys. zł dla Kędzierzyna-Koźła, który trzeci raz w ciągu ostatnich 25 lat dotknęła katastrofalna w skutkach powódź.



Zaledwie rok temu kataklizm dotknął tereny naszej diecezji. Dziś musimy pomóc innym

Zarząd powiatu świdnickiego przekazał 30 tys. zł ze swojego budżetu na pomoc samorządowi, które najbardziej ucierpiały w tegorocznej powodzi. Pieniądże otrzymają: wieś Kłodne w gminie Limanowa, powiat bielski i miasto Jasło. Dodatkowo Zarząd zadeklarował pomoc w organizacji czasu wolnego dla

dzieci z terenów dotkniętych powodzią, przebywających obecnie w Fundacji „Krzyżowa”, która podjęła się realizacji tej akcji.

Woda opada, jednak prawdziwa walka ze skutkami powodzi dopiero się zaczyna. W obecnej sytuacji każda forma wsparcia jest dla uszkodzonych bezcenna. Jeśli ktoś chciałby jeszcze pomóc, można pytać o szczegóły w swoich urzędach miast i gmin, a także w parafiach lub siedzibie Caritas w Świdnicy.

Czeskie smaki

ŁOMNICA. W Łomnickiej Chacie miały miejsce szóste warsztaty kulinarne, podczas których Czesi z Polakami wymieniali się doświadczeniami kulinarnymi. Odbyły się one w ramach projektu „Smak Pogranicza”, który realizowany jest od roku przez gminę Głuszyca i czeski Starkov. Założeniem projektu jest integracja polsko-czeska, w Głuszczy realizowana poprzez tradycje kulinarne. Polacy pokazywali Czechom jak przyrządzić m.in. bigos, pierogi, gołąbki oraz zupy, których Czesi nie spożywają tak często, jak Polacy. Sąsiedzi zza południowej granicy przekonali do knedlików oraz tradycyjnych mięsnych potraw.

Najbliższym wydarzeniem podsumowującym projekt będzie festiwal „Ceskie Jidlo”, odbywający się 10 i 11 lipca, podczas którego zostanie zaprezentowana tradycyjna kuchnia czeska. W głuszczyckim Ogrodzie Jordanowskim i Łomnickiej Chacie będzie można degustować potrawy tradycyjnej kuchni czeskiej. W planach jest



Na „Ceskie Jidlo” Głuszyca zaprasza 10 i 11 lipca

także wydanie polsko-czeskiego poradnika kulinarnego, a jesienią w Czechach prezentacja tradycyjnej polskiej kuchni.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Wałbrzyska 41
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Amerykański Zachód w Kudowie

KUDOWA-ZDRÓJ. 9 lipca 2010 r. o godz. 17.00 w Sali Koncertowej Parku Zdrojowego odbędzie się uroczysty wernisaż wystawy fotograficznej „American West”. Otwarci ma dokonać konsul generalny USA Allan Greenberg. Podczas trwającej do 31 sierpnia 2010 r. wystawy zaprezentowane zostaną fotografie przedstawiające Amerykański Zachód. Widoki znane z wielu filmów oraz wspaniałe dzieła natury, które przechodzą czasem nawet najmielsze wyobrażenia.

Autorem zdjęć jest Wiesław Pikul, ur. w 1948 r. w Żabnie k. Tarnowa. Przewędrował on tysiące mil, by móc spojrzeć przez obiektyw aparatu fotograficznego na to, co najpiękniejsze w USA. Jak twierdzi, fotografia to jeszcze jedno spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość.

Wystawa współorganizowana jest przez Konsulat Stanów Zjednoczonych Ameryki w Krakowie oraz Park Narodowy Gór Stołowych w Kudowie-Zdroju.

Książka na wakacje

WYDAWNICTWA DIECEZJALNE. Wprawdzie w wakacje nie jest łatwo podjąć tematu szkoły, uczniów i mistrzów, to jednak bp I. Dec, w swojej publikacji pt. „Siejba Słowa” proponuje pilne wsłuchiwanie się w słowa Mistrza z Nazaretu. Kolejny tom biskupiej serii zawiera bowiem homilie wygłoszone w pierwszej połowie roku 2008, który to rok przeżywały w Kościele polskim pod hasłem „Bądźmy uczniami Chrystusa”. Był to rok, w którym zaczynała dawać o sobie znać ogólnoświatowy kryzys, w Polsce podjęto dyskusję nad zapłodnieniem in vitro, a Kościół świdnicki cieszył się z papieskiej nominacji na biskupa pomocniczego dla ks. A. Bałabucha i jego



święceń biskupich. Te i wiele innych wątków można odnaleźć na kartach książki, która jest przede wszystkim mocnym wchodzeniem w Słowo Boga i przekazywaniem go wiernym przez posługę pasterską biskupa. „Tom XIX „Siejba Słowa” jest dedykowany kard. H. Gulbinowiczowi – Który obdarzał mnie odpowiedzialnymi stanowiskami urzędami i godnościami – wyznaje autor we wstępie do publikacji. – Mam świadomość, iż największym darem otrzymanym od Księdza Kardynała był przykład życia i styl Jego bycia człowiekiem i pasterzem – podkreśla uczeń oddający hołd swemu mistrzowi.

Pokora i odwaga

ŚWIĘCENIA DIAKONATU. Po tygodniowych rekolekcjach, które w Wambierzycach wygłosił ks. W. Rusin, ojciec duchowny seminarium, osiemnastu akolitów przyjęło święcenia diakonatu. Obrzędowi przewodniczył bp I. Dec. Tradycyjnie w wspomnienie narodzenia św. Jana Chrzciciela, katedra stała się miejscem objawienia się wielkiej miłości, jaką ma Bóg do swego ludu. – Jezus Dobry Pasterz troszczy się o Kościół i dlatego powołuje robotników na swoje żniwo – mówił biskup. Zanim jednak 24 czerwca na akolitów zostały włożone ręce, dzień wcześniej w seminarijnej kaplicy, złożyli oni wyznanie wia-

ry, deklarację o dobrowolności święceń, przysięgali życie w celibacie i posłuszeństwo biskupowi. We Mszy św., podczas której udzielone zostały święcenia, modlili się razem nie tylko klerycy i kandydaci do święceń, ale także rodzina, krewni i przyjaciele wyświęconych. W koncelebrazie z biskupem wzięło udział kilkudziesięciu kapłanów, z których specjalnymi honorami otaczano proboszczów parafii, z których pochodzą nowi diakoni. We wskazówkach przekazanych podczas homilii biskup zaznaczył, że szczęście w stanie duchownym jest możliwe wyłącznie dzięki więzi z Dobrym Pasterzem a ta wyraża się przez postawę pokory i odwagi.



Po raz pierwszy w katedrze świdnickiej aż osiemnastu kandydatów do święceń prosiło Boga w akcie prostracji o dar Ducha Świętego

Przedwakacyjna odprawa



Daria Meljon nie może doczekać się wakacyjnego obozu organizowanego przez Fundację Nowego Tysiąclecia

FUNDACJA DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA. Prawie wszyscy z sześćdziesięciu diecezjalnych stypendystów fundacji, która troszczy się o edukację zdolnej młodzieży z terenów wiejskich, wzięła udział w spotkaniu podsumowującym rok szkolny, akademicki i katechetyczny. 23 czerwca młodzie najpierw uczestniczyli we Mszy św., której przewodniczył ks. M. Korgul, koordynator diecezjalny fundacji. – Z homilii wzięłam sobie do serca to, żeby nie wiązać swego życia z wartościami przemijającymi, ale budować na fundamencie, który daje Ewangelia – mówi D. Meljon

z Jugowic. – Kaznodzieja w nawiązaniu do Ewangelii mówił także o drzewach i owocach, po których się je poznaje. Myślę, że uczestniczenie w programie stypendialnym pomaga mi stać się ewangelicznym drzewem, które jest zdolne do wydawania błogosławionych owoców – dopowiada. Stypendyści dowiedzieli się także o tym, jak będzie wyglądał tegoroczny wakacyjny obóz (tym razem w Częstochowie). Na koniec ks. Ł. Ziemiński przekonywał, że świętość jest przede wszystkim gorliwą wiernością temu, co człowiek otrzymuje od Boga.

Obok biskupa

KAPITUŁA KATEDRALNA. 24 czerwca kapituła katedralna została uzupełniona dwoma nowymi członkami. Nowi kanonicy gremialni ogłoszeni w Wielki Czwartek, ks. E. Szajda, proboszcz parafii pw. Św. A. Boboli w Świdnicy i ks. T. Chlipała, rektor seminarium, zostali wprowadzeni na swoje miejsca w prezbiterium katedry. Tzw. instalacji dokonał bp I. Dec. Kanonicy podczas obrzędu przysięgali jedność z Kościołem, staranność i wierność swoim obowiązkom, zachowanie nienaruszonego depozytu wiary, przestrzeganie i umacnianie dyscypliny kościelnej oraz zachowanie nauki głoszonej przez biskupa. W podziękowaniu, ks. E. Szajda przekonywał, że biskupie wyróżnienie to wyraz ojcowskiej troski. – Ks. Biskup jak ojciec nie tylko daje konkretne



Świdnicki proboszcz i dziekan oraz rektor seminarium znaleźli się w gronie kanoników kapituły katedralnej

zadania i obowiązki, ale także podnosi na duchu odznaczającymi, którymi obdziela – wyjaśniał zgromadzonemu.

Nowe życie



Sokołowsko. – Może najpierw pójdziemy do domu po kalosze dla pani? – Zuzanna z wahaniem patrzy na moje półbuty. – Leje jak z cebra, owszem, ale pałac będziemy oglądać od środka? – nie rozumiem wątpliwości mojej rozmówczyni. – Właśnie... – odpowiada tylko i prowadzi mnie do wnętrza sanatorium dr. Hermanna Brehmera.

tekst

ILONA MIGACZ

swidnica@goscniedzielnym.pl

Widok klatki schodowej zapiera dech w piersiach. Przewrotna, z szerokimi schodami prowadzącymi na kolejne cztery kondygnacje. Na wprost drzwi wejściowych potężne otwory okienne, teraz zabite deskami i zasłonięte folią. Wyobraźnia podpowiada, jaki efekt muszą stwarzać w słoneczny dzień, gdy wpuszczają światło i zieleni.

Komin do rozbiórki

Wchodzimy do prawego skrzydła budynku. – Tu była oranżeria – wyjaśnia Zuzanna Fogtt z Fundacji Sztuki Współczesnej In Situ. Pozostało oryginalne drewniane sklepienie. Podziwiam piękne drewniane belki jeszcze z pozostałością malowideł. Drewniane łuki podtrzymujące sufit, ozdobne balustrady, okrągłe okienka pod sufitem przydają pomieszczeniu wrażenia lekkości, mimo że sala jest ogromna. Zachwyty i podziw nad pięknem budynku miesza się z przerażeniem nad ogromem

zniszczeń, jakie widzę. Posadzka pokryta jest pyłem i kurzem. Z rzadka dostrzegam fragmenty ozdobnych płytek. Ze ścian tynk odpada całymi fragmentami. – Do drugiego skrzydła możemy tylko

zajrzeć. Resztki stropu grożą zawaleniem – ostrzega Zuzanna. Wchodzimy na piętro, gdzie były pokoje pensjonariuszy. Pozostał długi korytarz z otworami drzwiowymi. Na posadzce kałuże wody, bo zamiast stropu w niebo wbijają się tylko pozostałości ścian działowych. Osmalone, pozbawione tynków. Gdzieś tam ze ścian wyrastają spore już drzewka. Nagle słyszymy rumor – pewnie odpadł fragment komina – wyjaśnia szybko Zuzanna. – Od jutra zaczynamy ich demontaż. To jest w tym momencie najpilniejsza praca. Gdyby spadły, w stertę gruzu zmieniłyby całe skrzydło.

Lekarstwo na suchoty

Na przełomie XIX i XX wieku niewielkie Sokołowsko, położone w Górach Suchych, nieopodal Wałbrzycha, znane było w całej

Bożenna Biskupska jest pewna, że spalony budynek sanatorium będzie kiedyś centrum sztuki

Europie. W prowadzonym przez dr. Hermana Brehmera sanatorium leczyła choroby płuc śmietanka towarzyska Europy. Przyjeżdżali tu m.in. członkowie rodziny carskiej, a legenda głosi, że Tomasz Mann zajął się. Resztki stropu grożą zawaleniem – ostrzega Zuzanna. Wchodzimy na piętro, gdzie były pokoje pensjonariuszy. Pozostał długi korytarz z otworami drzwiowymi. Na posadzce kałuże wody, bo zamiast stropu w niebo wbijają się tylko pozostałości ścian działowych. Osmalone, pozbawione tynków. Gdzieś tam ze ścian wyrastają spore już drzewka. Nagle słyszymy rumor – pewnie odpadł fragment komina – wyjaśnia szybko Zuzanna. – Od jutra zaczynamy ich demontaż. To jest w tym momencie najpilniejsza praca. Gdyby spadły, w stertę gruzu zmieniłyby całe skrzydło.

swoją „Czarodziejską górę” napisał po pobycie właśnie w Sokołowsku. Doktor Brehmer był prekursorem leczenia sanatoryjnego. Jako jeden z pierwszych w Europie przekonywał do skuteczności leczenia „świeżym, górskim powietrzem”, dobrym jedzeniem, spacerami. Doceniali to pacjenci, stąd powstała potrzeba rozbudowy sanatorium. Na początku XX wieku w lecznicy na gości czekało ponad 300 pokoi!

To tutaj!

– Szukaliśmy swojego miejsca na ziemi – opowiada o początkach swojej fascynacji Sokołowskiem malarka i rzeźbiarka, twórczyni performance'ów Bożenna Biskupska. – Wraz z fotografem Zygmuntem Ryfką postanowiliśmy porzucić nasz dom w Podkowie Leśnej i poszukać miejsca, gdzie moglibyśmy stworzyć, ale też organizować warsztaty dla młodzieży, zapraszać twórców, artystów. Sokołowsko pokazał nam przyjaciel i to był strzał w dziesiątkę. Budowla ma w sobie to „coś”, zadziór, charakter. To nie jest cukierkowy, barokowy pałacyk. Dodatkowo zafascynowało mnie otoczenie: góry, park i strumień przepływający obok budynku – deklaruje z żarem Bożenna, która o „zamku”, bo tak nazywa dawne sanatorium dr. Brehmera, może mówić godzinami. – Ważna była dla nas historia Sokołowska – dodaje Zygmunt. – Tu nie było nigdy PGR-u z jego mentalnością roszczeniową, brakiem odpowiedzialności. Fakt, zadupie PRL-u, ale serce Europy – kwituje krótko bliskość Pragi, Budapesztu, Drezna.

Przyszłość za baterie!

– Nie mieliśmy wątpliwości, czy uda nam się odbudować „Grunwald” – zapewnia Bożenna. – Pamiętamy, że dr Brehmer stworzył swoje sanatorium praktycznie z niczego. Podstawą była jego wizja, wyobraźnia i wiara, że to, co robi, ma sens – mówi żarliwie.

Bożenna, Zygmunt i Zuzanna opiekują się sokołowskim zamkiem trzy lata. Udało im się położyć dach nad klatką schodową, uporządkować i zmeliorować park, osuszyć piwnice, częściowo zabezpieczyć stropy. Prace te pochłonęły ponad 2 mln złotych. – Dalsze 15 mln wyprowadziłyby budynek ze stanu katastrofy budow-

lanej – mówi Zuzanna. – W ostatnich tygodniach udało nam się pozyskać z dolnośląskiego urzędu marszałkowskiego i ministerstwa kultury 260 tys. Za te pieniądze zdemontujemy kominy i w części budynku zamienimy drewniane stropy na betonowe – tłumaczy. Orowadzając mnie po parku, Zuzanna podnosi z ziemi starą baterię. – „Baterie segreguję, Sokołowsko ratuję” to jeden ze sposobów zdobywania przez nas pieniędzy – wyjaśnia. – Mamy kilkanaście punktów, w których zbieramy zużyte baterie. Zysk z ich sprzedaży zasila konto Sokołowska. – Ile trzeba zebrać baterii, by zdobyć fundusze na rekonstrukcję np. jednego pokoju dla gości? – pytam. – 11 baterii waży kilogram. Za kilogram baterii dostaje się złotówkę – wyjaśnia Zuzanna i chowa swoją jedną baterię do kieszeni.

Dobre duchy

– W tym szaleństwie jest metoda – przekonuje Bożenna. – Najważniejsze jest to, że w iluś miejscach w Polsce jest wypisane dużymi literami „Ratujmy Sokołowsko”. To, czy uda nam się zdobyć środki na odbudowę tego miejsca, zależy od liczby osób, które przekonamy do naszej idei – podkreśla.

A Bożenna, Zuzanna i Zygmunt są tu niezwykle skuteczni. O ich pomysły ciepło mówi m.in. Krystyna Janda, także Jerzy Stuhr, Hanna Krall, Zbigniew Preisner, Anna Romantowska. Sejmowa Komisja Kultury objęła patronatem odbudowę dawnego sanatorium. – Honorowym patronatem

nie podeprę komina – wtrąca Zuzanna, bo do rozmowy co rusz wraca wątek, ile pieniędzy potrzeba na odbudowę i skąd je wziąć. Bożenna jednak nie narzeka, wierzy w szybką odbudowę Sokołowska i działania Laboratorium Kultury. Zdradza też tajniki swojego planu. – Mimo że wykorzystujemy pomieszczenia zastępcze, bo korzystamy z gościnności naszych przyjaciół, mamy już na swoim koncie wiele przedsięwzięć – zapewnia i wymienia: dokumentalne warsztaty filmowe, warsztaty artystyczne dla młodzieży, plenery dla studentów szkół artystycznych z Polski i Czech, zapoczątkowanie budowy archiwum i muzeum Krzysztofa Kieślowskiego.

Okazuje się bowiem, że projekt Bożenny, Zygmunta i Zuzanny ma jeszcze jednego patrona.

Kieślowski na drzewie

W Sokołowsku, w domu na przeciw kina „Zdrowie”, spędził pierwsze 10 lat życia Krzysztof Kieślowski. Legenda mówi, że mały Krzyś wspinał się po drzewie na daszek nad wejściem do kina i przez okienko oglądał filmy. Ponoć nie miał na bilet. – Czy to prawda? – pytam. – Zuzanna z Bożenną w odpowiedzi się śmieją. – Jest kino i dom, w którym rzeczywiście mieszkała rodzina Kieślowskich, jest drzewo, daszek i okienko, przez które widać fragment ekranu. I jest pani Maria Kieślowska, która zgodziła się razem z nami tworzyć archiwum jej zmarłego męża – odpowiadają.

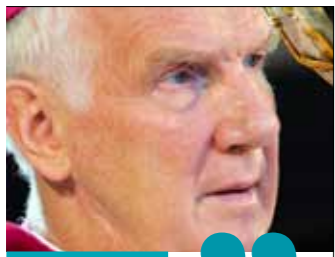
– Na tym przykładzie najlepiej widać paradoks, w którego ramach działamy – dodaje jeszcze Zuzanna. – Z jed-

nej strony, nie szkodzi, że prace budowlane idą wolno. Mamy za to czas na pozyskanie sojuszników, dopracowanie pomysłów artystycznych. Z drugiej strony powoli wymiera pokolenie Kieślowskiego i zaczyna brakować osób, które możemy pytać o przeszłość reżysera, choćby o nazwiska osób towarzyszących mu na zdjęciach. Tak samo „Grunwald”. Czy zmurzałe stropy i ściany będą chciały czekać, aż znajdziemy środki na ich wzmocnienie? – pytanie zawisa bez odpowiedzi. Bożenna i Zuzanna zaczynają zastanawiać się, kto przygotuje kanapki dla przyjeżdżającej jutro na warsztaty filmowe młodzieży. – A i pamiętaj – mówi jeszcze Zuzanna do Bożenny – że jak będziesz miała dźwignię do demontażu kominów, to zacznijcie od usunięcia drzew z wieży, bo korzenie całkiem ją rozwalą. ■

Pomoc dla „Grunwaldu”

Projekt stworzenia w Sokołowsku Laboratorium Kultury to nie tylko rewitalizacja tego wyjątkowego miejsca poprzez kulturę, ale także szansa na uratowanie Sanatorium dr. Brehmera. Bliższe informacje o formach pomocy Sokołowsku można znaleźć na stronie: www.sokolowsko.org.





Bp Ignacy Dec

Każda Msza św. kończy się słowami: „Idźcie w pokoju Chrystusa!”, co rozumiemy jako: „Idźcie, jesteście posłani!”. Aby sprostać temu wyzwaniu, trzeba najpierw zaprowadzić pokój we własnym sercu. Jeżeli łamiemy Boże prawo, jeżeli nie żyjemy w obecności Boga, to znaczy jeżeli nie zabiegamy o Królestwo Boże w naszej codzienności, nie łudźmy prawdziwego pokoju serca. Co gorsza, nasze rozbicie będzie zatrwać życie innym ludziom. Szczególnie tym, z którymi mieszkamy pod jednym dachem, z którymi współpracujemy, którzy są od nas zależni. Ale i w nas nie będzie radości z tego, co mamy, kim jesteśmy, do czego dążymy. Bezsens i destrukcja zatrują cały nasz świat. Tak rodzi się wojna. Najpierw ta prywatna, bardzo osobista, a z tej powstają konflikty międzynarodowe. Jeżeli walczymy o pokój serca i pokój światowy, to jedynym jego gwarantem może być Bóg. Dawca pokoju, Bóg przymierza, pojednania, miłosierdzia i sprawiedliwości. Nasz świat pogrąży się w chaosie właśnie dlatego, że nasza cywilizacja wypiera się Boga i Jego miłości.

Noce Kościołów w Świdnicy

Czas świadków



Do kalendarza wydarzeń kulturalnych biskupiego miasta wpisało się kolejne.

Wszystko za sprawą zdecydowanej postawy bp. Ignacego Deca – podkreśla ks. Cezary Chwiczynski, dyrektor organizacyjny Nocy Kościołów. – Ksiądz biskup przekonał mnie, że w Świdnicy także znajdują się ludzie, dla których spotkanie z Kościołem, ale w niecodziennej perspektywie, będzie atrakcyjne i godne uwagi – dodaje.

Z telewizyjnych ekranów

Do Świdnicy zawitali: Rocco Buttiglione, senator Republiki Włoskiej, bp Joseph Coutts z Pakistanu i Aleksander Milinkiewicz, białoruski opozycjonista. – Ludzie, z którymi nigdy nie spotkałabym się na żywo – mówi Katarzyna Borucka z Bielawy. – Ludzie, którzy są świadkami szczególnego zaangażowania na rzecz swoich wspólnot – dodaje jej koleżanka, Wiesława Pajas. – Ludzie, którzy naprawdę mają coś ważnego do prze-

Rocco Buttiglione odczytał swój wykład po polsku



Bp Joseph Coutts wzruszył swoich słuchaczy heroizmem wiary pakistańskich katolików

PO LEWEJ: Aleksander Milinkiewicz gościł w kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy

kazania i dlatego ich przesłanie jest tak cenne – zaznacza ks. Tomasz Puślecki odpowiedzialny za przebieg spotkań.

Dodatkowo warto zauważyć obecność redaktorki wrocławskiej telewizji, Grażyny Orłowskiej-Sondej, i Krzysztofa Świderka, konsula generalnego RP na Ukrainie, którzy wzięli udział w panelu dyskusyjnym: „Kresy Wschodnie. Kościół. Wolność. Demokracja” moderowanym przez ks. Janusza Czarnego, wykładowcę PWT we Wrocławiu.

Przesłanie z mocą

Włoski senator w swoim wykładzie, który ku zaskoczeniu zebranych odczytał po polsku, wykazał, gdzie tkwią korzenie współczesnej, nie tylko europejskiej chrystianofobii. Przekonywał jednak, że sprzeciw o b e c



Ewangelii jest paradoksalnie źródłem jej siły i wiarygodności. Staje się bowiem jasnym światłem w mrokach półprawd, kompromisów i relatywizmu.

Dyskusja panelowa, która zgromadziła największe grono słuchaczy (kilkaset osób), przypominała, jaki jest sens pamięci o Kresach. Była także głosem Polaków, którzy pozostali na ojczyźnie, a dzisiaj tak często borykają się nie tylko z biedą materialną, ale także z poczuciem opuszczenia i zapomnienia ze strony rodaków w Ojczyźnie (dała temu świadectwo wrocławska redaktorka zaangażowana w ratowanie wschodnich nekropolii). Co jeszcze? Aleksander Milinkiewicz zmysłowo Polakom, że Kresowiaci są sprzymierzeńcami ruchów wolnościowych na Białorusi.

Wreszcie biskup z Pakistanu odkrył przed słuchaczami, czym jest prześladowanie chrześcijan w tym azjatyckim kraju. Z jego relacji wynika, że zagrożeniem są ekstremiści islamscy, ci zaś tak samo nienawidzą chrześcijan, jak i liberalnych wyznawców Allaha. – Z naszej strony odpowiedź na akty przemocy jest jasna: nigdy nie sięgniemy po ogień i miecz, by bronić swojego życia – mówił, a w oczach wielu słuchaczy ślniły łzy.

Ks. Roman Tomaszczuk

Wieczory Nikodemowe – katechezy dla poszukujących

Zrozumieć co się dzieje

Empiryzm, sensualizm, skrajny aprioryzm, irracjonalizm – trudne pojęcia, ale bardzo konkretna rzeczywistość świata, z którym Kościół chce dialogować.

Kilkanaście osób, czwartkowy wieczór i temat: „Kościół i współczesny świat – ogień i woda?”. Na ścianie kolejne slajdy z rzutnika multimedialnego intrygują niecodziennymi określeniami: scjentyzm, realizm, koncepcje prawdy. Na szczęście

jest ks. Janusz Michalewski, on wszystko wytłumaczy i przekona, że pod tymi trudnymi nazwami kryją się konkretne postawy tworzące mozaikę różnorodnych filozofii współczesnego świata. Świata, z którym Kościół pragnie prowadzić dialog, by odkrywać prawdę o rzeczywistości. Pomysł Wieczorów Nikodemowych zrodził się ze spotkań w poradni psychologicznej, którą prowadzi ks. Janusz Michalewski.

Kiedyś przyszła kobieta i poprosiła o wyjaśnienie wątpliwości w wierze – wspomina. – Pomyślałem, że takich jak ona jest więcej. Zaproponowałem więc cykl spotkań, które mają pomóc zrozumieć, a także przybliżyć wiarę i naukę Kościoła – rozwija temat.

– Zaczęliśmy od zagadnień filozoficznych, by uporządkować pole dialogu, jaki Kościół prowadzi dziś ze współczesnym światem – dopowiada.

Rozumieją to uczestnicy spotkań. Przychodzą, bo jest blisko, bo znają i lubią ks. Janusza, bo można nie tylko słuchać, ale także rozmawiać na ważne tematy. Przede wszystkim jednak chcą lepiej wierzyć. Dlatego potrzebują wiedzy o świecie, Kościele i Panu Bogu.

Wieczory Nikodemowe są tak jak kiedyś, przed dwoma tysiącami lat, spotkaniem z nauką, która daje świeżość życiu i tłumaczy to, co się wydarza. To także sposób na głębsze odczytywanie woli Bożej i bardziej adekwatne odpowiadanie na Boże zaproszenia.



Ks. Janusz Michalewski podczas spotkania 24 czerwca

Od września kolejna edycja Wieczorów, tym razem poświęcona nauce Kościoła na temat stworzenia. xrt

Wakacyjne inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Wypoczynek z wartościami

Rowerem, kajakiem, pieszo. W sumie, nieważne jak. Ważne – po co.

Podczas wakacji odpoczywamy od codziennego zaganiania i nawału obowiązków. To czas, w którym w końcu możemy spokojnie o czymś pomyśleć. Cennym pomysłem są „wakacje z wartościami”, czyli wypoczynek, podczas którego nie brakuje ważnych tematów do przemyśleń i wspólnych dyskusji. KSM-y poszczególnych diecezji zaczęły już specjalizować się w niektórych przedsięwzięciach. Znane są w całej Polsce, prowadzone od kilku lat, wakacyjne kursy językowe eMka. Powstają kolejne inicjatywy.

26 czerwca kilkudziesięcioosobowa grupa młodzieży wyruszyła z Międzyrzecza na nietypowy rajd rowerowy. W ciągu 7 dni mają pokonać kilkaset kilometrów. Meta w Giżycku. Diecezja świdnicką na rajdzie reprezentuje młodzież z Głuszycy: Kacper Kierat, Dawid Kowalik, Maciej Łągiewka i Amadeusz Rolka.

Rajd dla Życia to inicjatywa, której celem jest zwrócenie uwagi



Podobnie jak w zeszłym roku kilkanaście osób z naszej diecezji weźmie udział w spływie Bugiem

na wartość życia człowieka od poczucia do naturalnej śmierci. Trasa rajdu biegnie śladami pierwszych polskich męczenników. Ich życie i ofiara stanowią motyw poszukiwania odwagi do codziennego budowania cywilizacji miłości. – Jeśli możemy przejechać pięć diecezji i we wszystkich miejscowościach mówić o wartości życia dzieci nie-

narodzonych, to każdy trud wart jest tego dzieła – mówi ks. Janusz Wilk, opiekun legnickiego KSM-u. – Jedziemy dać świadectwo o Bogu, który jest miłośnikiem życia, który śmierci nie stworzył. Jedziemy, by udzielić głosu tym, których krzyk jest niemy. Rajd dla Życia jest promocją Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Miejsowości, przez

które prowadzi rajd, zostaną zapatrzone w materiały pro live. Nie zabraknie wspólnej modlitwy za dzieci poczęte oraz świadectwa. Ta inicjatywa jest bezpośrednią kontynuacją organizowanych od 2 lat w Legnicy Marszów dla Życia.

Kilkanaście osób z naszej diecezji weźmie również udział w spływie kajakowym, który odbędzie się na rzece Bug od 17 do 23 lipca. To inicjatywa KSM diecezji drohiczyńskiej. Jak zapewniają organizatorzy, będą to warsztaty terenowe, na które złożą się nauka, formacja, ale i wędrowki wśród pięknej harmonijnej przyrody. W ramach warsztatów odbywać się będą zajęcia praktyczne i teoretyczne. Równoległe z nimi prowadzona będzie formacja duchowa uczestników. Wiedza przekazywana będzie w duchu chrześcijańskiej troski o świat stworzony przez Boga.

Chętni do przeżycia wakacji z wartościami mogą zgłaszać się w parafialnych oddziałach KSM lub bezpośrednio do KSM diecezji świdnickiej.

Mirosław Jarosz

WAKACYJNY SZLAK SANKTUARIÓW MARYJNYCH. **Krzeszów**

Łaskawa Pani

To miejsce **wybrała sama Matka Boża**. Mówią o nim dziesiątki legend i opowieści o cudownych wydarzeniach.

W 1242 roku w Krzeszowie osiedlili się benedyktyni z czeskich Opatovic. Jednak już w 1289 roku odstąpili teren księciu świdnickiemu Bolkowi I. Dlaczego tak się stało, wyjaśnia legenda. Wracając z Pragi do Świdnicy, książę zagubił się zimową porą w lesie. Bliski śmierci, obiecał Matce Bożej, że jeżeli przeżyje, postawi Jej kościół. W niewyjaśnionych okolicznościach został odnaleziony i szczęśliwie wrócił do domu, a o przyrzeczeniu zapomniał. Kilkadziesiąt lat później, we śnie, przypomniał mu o tym anioł. Tym razem Bolko I obietnicy dotrzymał. Kościół przekazał cystersom. Za ich sprawą wokół klasztoru powstały liczne wsie i skoncentrowało się lokalne życie gospodarcze. Rozwinął się handel i rzemiosło. Około roku 1400 klasztor miał w posiadaniu już 42 wsie i dwa miasta.

Od początku klasztor związany jest z cudownym obrazem Maryi. Ikona powstała w połowie XIII w. Jej historia jest tyle fascynująca, co tajemnicza. Według starych podań, podczas wypraw krzyżowych została przywieziona z Bizancjum do Rimini we Włoszech. Do opactwa najprawdopodobniej przywieźli ją zakonnicy, którzy pojechali do Rzymu w celu otrzymania od papieża potwierdzenia nadanych zgromadzeniu przywilejów.



Krzeszowska ikona jest jedną z najstarszych w Europie

Dynamiczny rozwój klasztoru przerwał najazd husycki w 1426 roku. Husyci zniszczyli okoliczne wioski, nie oszczędzając klasztoru. Otoczona szczególnym kultem cudowna ikona została ukryta przez zakonników, którzy tajemnicę miejsca jej ukrycia zabrali do grobu. Jak podają kroniki, dopiero po 196 latach, podczas prac remontowych podłogi zakryty kościoła, robotnicy zauważyli światło. Kopiąc w dziwnie naznaczonym miejscu, natrafili na dębową skrzynię, w której znajdowała się ikona Matki Boskiej. Był to dzień 18 grudnia 1622 roku, który przeszedł do historii Krzeszowa jako Święto Światła. Na pamiątkę tego wydarzenia wprowadzono aktualny do dzisiaj zwyczaj zapalania wielu lamp w kościele.

„Złoty wiek” Krzeszowa nastaje w 1660 roku wraz z objęciem funkcji opata przez Bernarda Rosę. Dokonuje on renowacji klasztoru, buduje nowy kościół pw. św. Józefa, wznosi 33 stacje kalwarii i kaplicę betlejemską. Opat Rosa był wielkim mecenasem kultury i sztuki. Dzięki niemu w Krzeszowie spotykali się

najwybitniejsi budowniczy i artyści tamtej epoki, m.in. Michael Willmann, najwybitniejszy malarz na Śląsku swoich czasów, zwany przez potomnych śląskim Rembrandtem. Ale Rosa nie koncentrował się tylko na rozbudowie klasztoru. Dbał też o życie duchowe. Powołał do życia Bractwo św. Józefa i sprawił, że właśnie Krzeszów stał się centrum kontrreformacji w tej części Europy.

Prowadzone bardzo intensywnie w ostatnich latach kolejne etapy rewaloryzacji sprawiają, że sanktuarium zmienia się z tygodnia na tydzień, piękniejąc zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Odświeżone są na przykład przepiękne freski, które zakurzone przez lata, były już niezauważane.

Siostry benedyktynki w pomieszczeniach, gdzie mieszkali dawniej cystersi, udostępniają kilkadziesiąt miejsc noclegowych dla pielgrzymów. W klasztorze jest również miejsce, gdzie można w ciszy i spokoju spędzić kilka dni. Kilkadziesiąt miejsc dla pielgrzymów oferują również siostry elżbietanki w domu rekolekcyjno-wypoczynkowym.

Wszystkich niezbędnych informacji udziela znajdujące się obok bazyliki biuro obsługi pielgrzymy, także telefonicznie pod nr. 75 742 32 79. Czynne jest od 9.00 do 18.00. Można tam również zjeść obiad i kupić krzeszowską pamiątkę.

Mirosław Jarosz

Zdaniem kustosza



– Nasza bazylika jest najpiękniejszą perłą baroku na Śląsku i w Polsce.

Wspaniałe jest całe

opactwo pocysterskie. Myślę, że już niedługo zostanie wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Warto zobaczyć zarówno bazylikę, jak i pobliski kościół św. Józefa z niezwykłymi freskami Willmanna. Przede wszystkim jednak jest tu dobry klimat modlitewny, gdzie łaskawa Matka wysłuchuje próśb i wyprasza potrzebne łaski. Nie wszyscy wiedzą, że ikona naszej Matki jest jedną z najstarszych w Europie. Jest starsza od obrazu na Jasnej Górze. Wizerunek ten, schowany w podziemiach klasztoru przed husytami, po 200 latach odnaleziony cudownie, 2 czerwca 1997 roku ukoronował Jan Paweł II. Nasze sanktuarium to nie tylko Matka Łaskawa, ale również św. Józef. Tu w 1669 roku powstało Bractwo św. Józefa, które na początku XVIII w. skupiało ponad 100 tys. osób.

Ks. Marian Kopko

Sanktuarium zaprasza

Koncerty organowe odbywają się codziennie, do 1 sierpnia, godz. **11.00** – bazylika; godz. **15.30** – kościół św. Józefa.

Wielki odpust krzeszowski:

13–15 sierpnia. Suma odpustowa – niedziela, godz. **12.00**, przewodniczy kard. Joachim Meisner, metropolita Kolonii. Dni Młodzieży: **20–23 sierpnia**.

Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych: **4 września**.

Pielgrzymka Podwórkowych Kółek Różańcowych: **5 września**.

Rekolekcje: **10–12 września** – z postem według św. Hildegardy;

17–19 września – dla Żywego Różańca; **8–10 października** – „Cierpienie w życiu chrześcijanina”.

Msze św. w tygodniu o **7.00, 12.00 i 18.00**, w niedziele i święta o **7.30, 10.00, 12.00 i 17.00**.

Nabożeństwa maryjne z procesją po kalwarii w pierwsze soboty miesiąca o 18.00 (od maja do października).



Według legendy, miejsce postawienia klasztoru wskazał Bolko I pierścień z piastowskim orłem